



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Pod hasłem pielgrzymek przeżywamy przełom wakacyjnych miesięcy. W dzisiejszym numerze piszemy o tych, którzy z różnych powodów musieli pokonać setki, a nawet tysiące kilometrów. Jedni, ponieważ właśnie w Lublinie chcieli poznać kulturę i język polski, inni, aby stąd wyruszyć w 12-dniową podróż na Jasną Górę. Dziś „Gość” jest przewodnikiem w tych i wielu innych wędrówkach. ■

Ruszyła XXIX Piesza Lubelska Pielgrzymka

## Mamy za co dziękować

Trzy dni temu, w piątek 3 sierpnia rano, spod archikatedry lubelskiej wyruszyła XXIX Piesza Lubelska Pielgrzymka na Jasną Górę. – „To najlepszy sposób na zregenerowanie sił i tych fizycznych, i duchowych” – mówi ks. Mirosław Ładniak, przewodnik pątników. W tym roku tradycyjnie pątnicy będą również pielgrzymować duchowo. Na szlak wybiorą się również ci, którzy idą dzięki działającemu od kilku lat funduszowi solidarnościowemu. Polega on na tym, że ten, kto nie może iść, opłaca udział w pielgrzymce innej osobie, która w zamian zanieśie do Częstochowy intencje swojego ofiarodawcy. Nie znamy jeszcze liczby osób, które skorzystają z programu „Idę z tobą”, ale rok temu wzięło w nim udział kilkaset osób. Wszystkim będzie towarzyszyło zmęczenie, upał i deszcz, a więc sytuacje ekstremalne, w których będzie można się sprawdzić. Jednak tych przeżyć nie zapomina się do końca ży-



KATARZYNA ARTYMIAK

cia – mówią pielgrzymi. Tegoroczne rekolekcje w drodze potrwać 12 dni, a pątnicy będą rozważać hasło: „Odkryć godność powołania”. Autorami konferencji są księża salezjanie. Dla tych, którzy zo-

**W tym roku kolejny raz w pielgrzymce wezmą udział żołnierze**

staną w domach, nauce oraz szczegóły dotyczące lubelskiej pielgrzymki będą dostępne na stronach internetowych pod adresem: [www.pielgrzymka.lublin.pl](http://www.pielgrzymka.lublin.pl).

B

### ZA TYDZIEŃ

- RELACJA Z UROCZYSTOŚCI ku czci św. Anny w Lubartowie
- Korespondencja wolontariuszy z TANZANII
- O LUDZKIEJ ŻYCIOWOŚCI w trudnych sytuacjach

### WARTO CZEKAĆ



AGNIESZKA PRZYTUŁA

Według apokryfu z II wieku, św. Anna razem ze swoim mężem Joachimem przez wiele lat modliła się o dziecko. Bóg wysłuchał jej prośb, ponieważ prosiła wytrwale i z wiarą. Od tej pory św. Anna – matka Maryi – uznawana jest za patronkę rodzin, mężatek i matek, szczególnie tych, które właśnie oczekują narodzin dziecka. Do lubartowskiego sanktuarium, które nosi jej imię, pielgrzymują kobiety z całej Lubelszczyzny. W tym roku w dwudniowych uroczystościach wzięli udział m.in. arcybiskup Józef Życiński, który przewodniczył Mszy św. w intencji chorych i rodzin z dziećmi oraz poświęcił hospicjum im. ks. Andrzeja Tokarzewskiego. ■

**Uroczystości w sanktuarium w Lubartowie. Św. Anna jest patronką kobiet w każdym wieku**

## Rodzinny piknik

**ZALEW.** Na ekopiknik rodzinny zaprasza prezydent Lublina wraz ze współorganizatorami. Impreza odbędzie się 4 i 5 sierpnia nad Zalewem Zembrzyckim w ośrodku „Słoneczny Wrotków”. W programie m.in. Maraton Leszczowy – czyli zawody wędkarskie, które rozpoczną się już o godz. 14.00, i koncert szant oraz muzyki irlandzkiej. Na sobotę 5 sierpnia od

godz. 11.00 zaplanowano turniej siatkówki plażowej oraz inne atrakcje, np. pokazy iluzji, zbiórkę plastikowych butelek i puszek w zamian za sadzonki roślin, przejażdżki bryczką i na kucykach, znakowanie rowerów, konkursy i zabawy dla dzieci oraz koncert. Informujemy, że w ciągu trwania imprezy MPK dodatkowo zwiększy liczbę kursów linii „Dąbrowa”.

## Cmentarna brama gotowa

**MAJDANEK.** Zakończyła się budowa bramy wjazdowej na cmentarz komunalny na Majdanku. Nie jest jeszcze oddana do użytku, ale dokumenty są już wysłane do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Budowa bramy trwała od września ubiegłego roku. To artystyczna konstrukcja w kształcie trójkąta, nawiązująca do biblijnego gorejące-

go krzewu. W Starym Testamencie w taki sposób Bóg objawił się Mojżeszowi, stąd pomysł, aby ten symbol przypominał i w tym miejscu o obecności Boga. Brama o wymiarach 12 na 13 metrów wkomponuje się stylem w kształt cmentarnej kaplicy. Inwestycja kosztowała ponad 500 tys. zł. Całość jest podświetlona 4 reflektorami.

## Wakacje z Bogiem



Grupa z wychowawczynią

**LUBLIN.** Kolejną edycję „Wakacji z Bogiem” zorganizował Instytut Akcji Katolickiej przy parafii pw. św. Maksymiliana w Lublinie. Z duchowego i fizycznego wypoczynku skorzystało tym razem kilkaset dzieci i młodzieży, a w każdym z turnusów brało udział po 100 osób. Drugi z nich zakończył się w Jedlance w poniedziałek 23 lipca. Dzieci jeździły na wycieczki do Poleskiego Parku Narodowego w Urszulinie, od-

wiedziły cerkiew w Jabłecznej oraz sanktuarium MB Kodeńskiej w Kodniu. Podczas wycieczki do pobliskich lasów poznały losy Armii Krajowej, działającej w czasie wojny na tych terenach. Największe wrażenie zrobił jednak na nich pokaz średniowiecznych walk, przygotowany przez specjalną grupę z Lublina. W programie znalazł się czas na modlitwę, w którą dzieci mogły się włączyć osobiście.

## Caritas lubelska dla dzieci



Idziemy na ognisko

**FIRLEJ.** Ośrodek w Firleju znowu ugościł dzieci. W pierwszym turnusie nad jeziorem wzięło udział 80 z nich. Towarzyszyła im odpowiednio wcześniej przeszkolona kadra pedagogiczna i medyczna, w tym klerycy III roku seminarium lubel-

skiego. Mecze, zabawy, dyskoteki i obowiązkowo ognisko z kiełbaskami wypełniały każdy dzień. Dzieci odwiedziły również zespół pałacowy Zamoykich w Kozłowie, a na zakończeniu turnusu każdy otrzymał pamiątkowy dyplom.

## Zapraszamy

**LUBLIN.** Przypatrzcie się powołaniu Waszemu! Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus w Lublinie zapraszają na indywidualne dni skupienia. Zgłosze-

nia: ul. Mariańska 31; tel. 081 747 02 25. Dojazd w kierunku dzielnicy Bazylianówka autobusami 17, 18, 31 – przystanek przy Olimpię. Zapraszamy!

## 100 lat pani Stasi

**ZAKRZÓW.** 100 lat skończyła w czwartek 26 lipca Stanisława Dudek z Zakrzowa. Z tej okazji Premier RP wystosował do jubilatki list okolicznościowy. O życzeniach nie zapomnieli również przedstawiciele władz miasta Łęczna Krystyna Borkowska

oraz burmistrz Teodor Kosiarski. W sobotę 28 lipca w kościele św. Izydora w Ciechankach Łęczyńskich została odprawiona Msza św. w intencji jubilatki. Następnie w siedzibie OSP w Zakrzowie władze miasta przekazały jubilatce list od Premiera RP.





ZDJĘCIA BARBARA PYCEL

Uwaga konkurs!

## Oko na Lubelskie

Znamy już twarz Lubelszczyzny i logo projektu, który od września będzie promował gospodarcze walory naszego województwa. Teraz Urząd Marszałkowski zaprasza do udziału w dwu innych konkursach, które pokażą piękno Lubelskiego.

Pierwszy jest skierowany do fotografików amatorów, spędzających wakacje w naszym regionie. Wszyscy, którzy w formie obrazów chcą opowiedzieć o jego najbardziej malowniczych zakątkach, mogą wziąć udział w rywalizacji. Jak podkreślają organizatorzy akcji, ona służyć promocji wakacyjnego wypoczynku w naszym regionie oraz jego promocji w całej Polsce. Fotografie powinny przekonywać w niebanalny i ciekawy sposób, że właśnie Lubelskie to najlepsze miejsce na spędzenie kilku wolnych dni. Organizatorzy zachęcają, aby pokazać nie tylko piękno przyrody, ale poprzez obraz starać się oddać niepowtarzalny klimat, nastrojów i wakacyjny charakter tego rejonu. Prace mają wywoływać pozytywne skojarzenia z regionem oraz zachęcać turystów do jego odwiedzenia. Zdjęcia, któ-



re zwyciężą, zostaną wykorzystane w wydawnictwach promujących walory turystyczne Lubelszczyzny. Konkurs adresowany jest zarówno do mieszkańców regionu, jak i wakacyjnych gości, którzy do 31 października prześlą na adres organizatora nie więcej niż 5 fotografii (pojedynczych lub stanowiących cykl), zapisanych na płycie CD. Zdjęcia powinny być oryginalne, niepodane obróbce komputerowej.

### Maskotka

Młodzi mieszkańcy miasta i okolic zostali zaproszeni przez Urząd Marszałkowski do wzięcia udziału w konkursie na zaprojektowanie i nazwanie maskotki dla województwa lubelskiego – oryginalnego i sympatycznego elementu promującego ten region Polski. W pracy należy pamiętać o wykorzystaniu elementów nawiązujących do historii, kultury i przyrody Lubelszczyzny. W odróżnieniu od pierwszego konkursu projekt i nazwa maskotki powinny być dziełem młodych mieszkańców, czyli uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, także uczestników pozalekcyjnych zajęć pla-

**Otwórz oczy, zrób zdjęcie i wygraj**

stycznych w klubach i domach kultury. Jedna osoba może zgłosić tylko jeden projekt maskotki wraz z jej nazwą, prace zbiorowe nie będą brane pod uwagę, a termin ich nadsyłania upływa 1 października br.

### Nagrody!

Na zwycięzców czekają bardzo atrakcyjne nagrody rzeczowe. Główną w konkursie fotograficznym jest kamera cyfrowa, a wyróżnienia to palmtop, notebook i aparat cyfrowy. Osoba, która wygra konkurs na maskotkę Lubelszczyzny, otrzyma laptop. Organizatorzy przewidzieli też cenne wyróżnienia w każdej z trzech kategorii wiekowych: szkoła podstawowa – aparat cyfrowy, MP4, MP3; gimnazjum – aparat cyfrowy, telefon komórkowy z kartą, MP4; szkoły ponadgimnazjalne – palmtop, aparat cyfrowy, telefon komórkowy z kartą. Szczegółowych informacji o konkursie udzielają pracownicy Departamentu Promocji, Turystyki i Współpracy Zagranicznej UMWL – tel. 081 441 67 85. Regulamin konkursów i karty zgłoszeń dostępne są na stronach: [www.lubelskie.pl/konkurs-fotografia](http://www.lubelskie.pl/konkurs-fotografia); [www.lubelskie.pl/konkurs-maskotka](http://www.lubelskie.pl/konkurs-maskotka).

opr. BP

Cecille przyjechała z Australii, Ben z Anglii, a Dona z Węgier. Jest też wielu studentów z krajów byłego ZSRR, a nawet z Chin. Jedni po polsku mówią słabo, inni całkiem dobrze sobie radzą. I choć niemal wszyscy uważają, że polski jest trudny, to i tak zamierzają nauczyć się go tak dobrze jak to możliwe.

tekst i zdjęcia  
**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

**M**łody Hiszpan zakochał się w Polce. Postanowił, że nauczy się języka ukochanej, by móc porozumiewać się z jej bliskimi, kiedy będą przyjeżdżać do Polski. „Mój dziadek był Polkiem” – mówi Cecille, co oczywiście znaczy, że jej dziadek był Polakiem. Druga wojna światowa rzuciła go do Australii. Jej rodzice po polsku nie mówią, ale ona chce poznać język i kraj swojego dziadka. Dwie młode Chinki studiują w Pekinie slawistykę. Za wyniki w nauce otrzymały stypendium rządu polskiego na trzytygodniowy kurs języka w Lublinie. Mama Dony jest Polką, która wyszła za mąż za Węgra, i choć w domu mówi się po węgiersku, to zarówno tato Dony, jak i ona sama uczą się polskiego. Rene chce być tłumaczem. Nie ma żadnych związków rodzinnych z naszym krajem. Kiedyś w Paryżu zobaczył wystawę prac polskich artystów, potem przeczytał kilka książek polskich autorów tłumaczo-



nych na francuski i stwierdził, że wciąż zbyt mało polskiej literatury dostępnej jest w jego ojczystym języku. Chce więc tak dobrze nauczyć się polskiego, by to zmienić.

### Kolejka po język polski

Z roku na rok rośnie liczba chętnych, by uczyć się polskiego. W Polsce działa kilka ośrodków, które podczas wakacji organizują szkoły letnie języka polskiego dla cudzoziemców. Dwa takie ośrodki znajdują się też w Lublinie. Jeden przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, drugi to Centrum Kultury i Języka Polskiego UMCS. – Ma-

my więcej chętnych niż miejsc – mówi prof. Jan Mazur, szef Centrum przy UMCS. – Przyjeżdżają do nas ludzie z całego świata i są mile zaskoczeni ofertą, jaką dla nich mamy. Okazuje się, że ośrodek w Lublinie ma jedną z najbogatszych ofert lata polonijnego w Polsce.

Najwięcej studentów przyjeżdża z krajów byłego ZSRR. Jest kilka programów, które umożliwiają młodym ludziom ze Wschodu zdobycie stypendium na naukę języka polskiego. Część z nich ma polskie korzenie, a nawet uczy języka polskiego, np. w Kazachsta-

**Przed Centrum Kultury i Języka Polskiego UMCS studenci z całego świata dyskutują w języku polskim**

nie, ale to nie jest reguła. – Dla takich osób mamy specjalną ofertę dydaktyczną. Oni nie muszą uczyć się polskiego, ale uczą się tego, jak uczyć innych naszego języka – mówi prof. Mazur.

### Więcej niż lektorat

Lato polonijne w Lublinie to nie tylko nauka języka. – Jak sama nazwa naszego Centrum wskazuje: „Centrum kultury i języka polskiego” – oprócz lektoratów studenci mają wykłady z historii Polski, poznają naszą literaturę, zwyczajnie, zwiedzają

# Polski dla

# cudzoziemców



im kraju dzieli się pozytywnym doświadczeniem Polski. Dzięki temu zmienia się niekorzystny stereotyp Polaka.

## Wschód czy Zachód?

Zależy, z której strony patrzy się na Polskę, dla jednych jest to Wschód, dla innych Zachód. Jeszcze kilka lat temu studenci przyjeżdżający na kurs polskiego z Zachodu wyobrażali sobie Polskę jako niemal dziki kraj, gdzie nie dotarła jeszcze cywilizacja. Byli oczywiście mile zaskoczeni tym, co zobaczyli. Dziś już coraz mniej cudzoziemców ma takie nierealne wyobrażenia o naszym kraju. – Nie spodziewałem się jakiegoś zacofania. Jadąc do Polski, wiedziałem, że to taki sam europejski kraj jak inne – mówi Ben z Anglii. – Zresztą teraz w Anglii jest tak wielu Polaków, że trudno wyobrazić sobie, że Polska może być jakaś zacofana, skoro jej obywatele nie różnią się niczym od Anglików.

Inaczej o Polsce myślał Mariano z Hiszpanii. – Bałem się trochę tego, co tu zastanę, ale szybko okazało się, że dziwne stereotypy, jakie były w mojej głowie, nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości. Ludmiła z Kazachstanu od początku była Polską zachwycona. Dla niej nasz kraj jawił się niczym eldorado. – Byłam w Polsce na początku lat 90. Wtedy już wydawało mi się, że trafiłam do raju, ale to, co zobaczyłam teraz, przekracza moje

wyobrażenia. Przez te 10 lat Polska zmieniła się bardzo, wypiękniała jeszcze i stała się taka nowoczesna. Dla mnie jesteście takim Zachodem jak Francja czy Anglia – mówi Ludmiła.

## Świat jest w Lublinie

Choć pochodzą z różnych stron świata i mówią różnymi językami, spotkanie w Lublinie łączy ich w sposób szczególny. Ci, którzy dopiero zaczynają uczyć się polskiego, porozumiewają się najpierw po angielsku, jednak szybko próbują przechodzić na polski. Największe trudności sprawia odmiana wyrazów i choć może Polakowi trudno zrozumieć, o co chodzi, to sami studenci dogadują się bardzo dobrze. – Jesteśmy Polską zachwyceni. Atmosfera, jaką tworzą Polacy, sprawia, że czujemy się tutaj jak wśród przyjaciół – mówią studenci – Oprócz nauki języka i poznania kultury, pobyt w Lublinie sprawia, że poznajemy ludzi z całego świata, nawiązujemy znajomości, które, mamy nadzieję, przetrwają całe lata.

Trzy tygodnie pobytu w Polsce to zarazem dużo i mało. Na poznanie języka od podstaw to z pewnością czas zbyt krótki, na jego praktyczne doskonalenie już jednak wystarczy. Najważniejsze jest jednak to, że po tych trzech tygodniach Polska staje się zwyczajnie bliższa. I o to przecież chodzi. ■

## Lekcja języka polskiego dla cudzoziemców



## DLACZEGO POLSKI

STEFANO Z HISZPANII

– Uczę się polskiego, bo zachwyciłem się waszym krajem, poznając w Hiszpanii kilku Polaków. Zaczęłem studiować slawistykę i poznawać kulturę słowiańską. Muszę przyznać, że polski wydaje mi się bardzo trudny, trudniejszy niż rosyjski, którego też się uczę. Nie poddam się jednak, spróbuję opanować te wszystkie odmiany i te dziwne spółgłoski, które tak jakoś szyczą.



DONA Z WĘGIER

– Moja mama jest Polką, więc postanowiłam nauczyć się tego języka. W domu rozmawiamy po węgiersku, ale kiedy odwiedzamy rodzinę w Polsce, chcę swobodnie rozmawiać z moimi bliskimi. Poza tym, gdy mój tato zakochał się w mamie, też zaczął się uczyć polskiego, więc to u nas rodzinne. W przyszłości chciałbym być tłumaczem. Na Węgrzech potrzeba ludzi ze znajomością polskiego.



BEN Z ANGLII

– Mój dziadek był Polakiem, choć nigdy nie mówił w Anglii po polsku. Rok temu, kiedy coraz więcej Polaków zaczęło przyjeżdżać do Anglii, postanowiłem zacząć uczyć się tego języka. Na co dzień studiuję politologię, ale znajduję czas na naukę polskiego.



Kraków, Warszawę i rzecz jasna Lublin – opowiada szef.

Zachwyt Polską, który skłonił do nauki języka, trwa często przez całe życie. Wielu ze studentów, którzy przyjeżdżają do letniej szkoły, wraca do Polski wielokrotnie. – Zadowoleni z kursu studenci to inwestycja w przyszłość. Często ludzie ci po latach pełnią w swoich krajach jakieś ważne funkcje. Dobre wspomnienia z pobytu w Polsce z pewnością procentują w ich pracy zawodowej, przysparzając nam przyjaciół – mówią pracownicy Centrum. Nie chodzi tylko o to, by mieć przyjaciół wśród wysoko postawionych cudzoziemców, liczy się każdy, kto w swo-

Rycerze na Lubelszczyźnie

# Zbrojna kultura

15 lipca większości z nas kojarzy się z 1410 rokiem i zwycięską bitwą oręża polskiego i litewskiego nad wojskami krzyżackimi. Jak się okazuje, tradycje rycerskie do dziś są żywe na Lubelszczyźnie.

Od kilku już lat na pola grunwaldzkie zjeżdżają się członkowie bractw i drużyn rycerskich z całego kraju. Ich głównym celem jest stoczenie fikcyjnej bitwy, ale to także szansa na wymianę doświadczeń oraz przyjacielskie spotkania. Również na Lubelszczyźnie działają tego typu organizacje, których głównym celem jest upowszechnianie wiedzy o wojach, legionistach, wojownikach barbarzyńskich oraz średniowiecznym i nowożytnym rycerstwie. Aby wziąć udział w „bitwie” pod Grunwaldem, potrzebny jest nie tylko zapał, ale przede wszystkim doświadczenie, które zdobyć można ciężką pracą podczas treningów oraz na lokalnych turniejach pokazowych. W tym roku zorganizowano na Lubelszczyźnie kilka tego typu imprez. Najbardziej znane to: Festyn Archeo-



ZDJĘCIA MARIUSZ KWIEŃNIEWSKI

logiczny Chodlik 2007, który co roku odbywa się w końcu maja i jest objęty honorowym patronatem przez Jarosława Zdrojkowskiego – marszałka województwa lubelskiego; Szturm Twierdzy Zamość; czerwcową impreza w Wojciechowie pt. „Późny XV wiek”; Krucjata na Gród Choina-Horodyszcze, która odbyła się w tym roku od 6 do 8 lipca.

Powyżej: **Podczas pokazu w Bełżycach chwilami bywało dość niebezpiecznie**

Poniżej: **W Bełżycach ujawniła się najmłodsza generacja polskiego rycerstwa**

## Od Łęcznej po Zamość

Oprócz tych imprez, z których większość jest w naszym regionie dosyć dobrze znana, drużyny zbrojnych w towarzystwie ślicznych biagłogłów ubarwiają święta różnych miejscowości albo konkretne imprezy. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się takie pokazy 13 lipca podczas II Jarmarku Jagiellońskiego na Świętą

Małgorzatę A.D. 2007 w Bełżycach. Dla mieszkańców miasta wystąpiła m.in. Drużyna Wojów Nadwieprzańskich „Czarny Odyniec” z Łęcznej. Poza walką wręcz widzowie mogli zapoznać się z uzbrojeniem, ówczesną kulturą, obrzędowością oraz potrawami, jakie przed wiekami przygotowywano dla wojowników. Dzień później zbrojne drużyny pojawiły się w Wojsławicach na Wesołych Spotkaniach z Tradycją i Dniach Jakuba Wędrowcyza. Wojowie z chełmskiego Bractwa Grodów Czerwieńskich zaprezentowali widowisko pod tytułem „Najazd wojsk Jarosława Mądrego na Grody Czerwieńskie”. Na najbliższą imprezę o czysto rycerskim charakterze zapraszamy 18 i 19 sierpnia do Lublina na Jagielloński Turniej Rycerski.

**MARIUSZ KWIEŃNIEWSKI**

## POLSCY RYCERZE

Najbujniejszy rozkwit współczesnego ruchu rycerskiego w Polsce przypada na pierwszą połowę lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wszystko zaczęło się jednak znacznie wcześniej, bo już w roku 1977, kiedy to na zamku w Golubiu-Dobrzyniu po raz pierwszy zorganizowano turniej rycerski. Obecnie działa w kraju ponad 450 bractw, grup i drużyn rycerskich. Na Lubelszczyźnie jest ich 15. Najliczniejszym jest Bractwo Rycerskie Ziemi Lubelskiej, w którego skład wchodzi ponad 60 osób. Równie liczne jest Zamojskie Bractwo Rycerskie. Funkcjonują ponadto: Drużyna Wojów Nadwieprzańskich „Czarny Odyniec” w Łęcznej, Bractwo Fortis w Białej Podlaskiej, Solgard Viking – Norweski Oddział Najemny „To Dragene Hird” w Kraśniku, Chorągiew Rycerstwa Ziemi Lubelskiej w Lublinie, Drużyna Wandalska „Ost Hestingow Nertu” w Lublinie, Grupa „Felerium Unicorni” – działająca przy Kole Naukowym Historyków Studentów KUL, Bractwo Grodów Czerwieńskich w Chełmie, Kompania Świętego Jerzego odtwarzająca historię na żywo, Zakonny Dom Lubelski – grupujący ludzi z Lublina i Świdnika, organizator tegorocznego festynu archeologicznego w Chodliku, Wesoła Kompania z Lublina, Załoga Obronna Kasztelu Łuków, Banici Wschodniego Pogranicza z Łęcznej oraz „Legio XIII” – jedyna grupa w Polsce odtwarzająca szczegółowo uzbrojenie oraz zasady walki legionów rzymskich, działająca pod opieką dr. Stanisława Ducina z Zakładu Historii Starożytnej UMCS w Lublinie.



O kulcie św. Brygidy w Lublinie

## Święta żona

Obraz św. Brygidy z tzw. kościoła powiżytkowskiego znów nabierze blasku. 24 lipca został oddany do konserwacji, po której wróci na nowe reprezentacyjne miejsce w świątyni.

Obraz, który przed kilkuset laty, tj. w chwili swego powstania, znajdował się w ołtarzu głównym, znów ma zająć eksponowane miejsce. – „Wraz z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków już teraz staramy się ustalić nowe miejsce, gdzie zawiśnie obraz” – mówi ks. prałat Franciszek Przytuła, rektor kościoła. Przez prawie czterysta lat w Lublinie istniał klasztor sióstr brygidek. – „Przez wznowienie kultu św. Brygidy chcemy przypomnieć o tym ważnym z punktu widzenia kościoła i miasta fakcie” – mówi ks. Przytuła. Święta Szwedka, której uroczyste wspomnienie było obchodzone 22 lipca, jest szczególnie zasłużona dla Lublina. Kościół ufundował król Jagiełło jako wotum za zwycięstwo nad zakonem krzy-



KRYSZYNA WASILEWSKA

żackim. Triumf wyprorokowała mu w XIV stuleciu właśnie św. Brygida. Odkąd rektorem kościoła został ks. Franciszek Przytuła, kult Świętej rośnie. – „Brygida była świętą, która realizowała się jako kobieta w małżeństwie, ale była również odważ-

**Uroczystości we wspomnienie św. Brygidy, patronki Europy**

Z prawej: **Obraz św. Brygidy z kościoła pw. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej przed renowacją**



ARCHIWUM GAUDIUM

nym i świętym politykiem. Założyła wreszcie zakon brygidek – mówi ks. prałat. Może więc stanowić wzór dla współczesnych kobiet. Lublin, za jej pośrednictwem, mógłby stać się miejscem jej kultu, gdzie modlono by się nie tylko za sprawy lokalne, ale i za całą Europę” – przekonuje rektor. – Tym bardziej że w 1999 roku Jan Paweł II ogłosił św. Brygidę współpatronką Europy.

**MONIKA SKARŻYŃSKA**

Wakacje w Bychawie

## Jak się nie nudzić?

Niewielu rodziców może sobie dziś pozwolić na drogie wczasy dla swoich pociech. Dlatego w ślady coraz większej liczby parafii, które organizują dzieciom wakacyjny wypoczynek, poszła też parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Bychawie.

Już od kilku lat wolontariusze, przy wsparciu proboszcza ks. Andrzeja Kusia, przygotowują Wakacje z Bogiem. Tegoroczny turnus trwał 2 tygodnie i zakończył się 13 lipca, a brały w nim udział dzieci z miasta i okolic. Codziennie prawie setka spotykała się rano w kościele na nabożeństwie słowa Bo-

żego. Następnie razem ze swoimi opiekunami grupa bawiła się w hali sportowej czy na basenie przy Zespole Szkół im. ks. Antoniego Kwiatkowskiego, co dla wielu w upalne lipcowe dni było jedną z lepszych rozrywek. Opiekunowie uczyli swoich podopiecznych piosenek, a kiedy padał deszcz, animatorzy również nie pozwalali się nudzić. Dzieci miały możliwość obejrzenia bajek w świetlicy przy plebanii. W słoneczne dni animatorzy wychodzili z grupami na spacer, m.in. do ruin bychawskiego zamku. W trakcie wypoczynku zorganizowano także wycieczkę do Kazimierza Dolnego oraz

Nałęczowa. Każdy był zachwycony godzinnym rejsem po Wiśle. Dla części uczestników były to pierwsze Wakacje z Bogiem, ale 11-letnia Magda już po raz trzeci spędzała tak dwa tygodnie swoich wakacji, poznawała nowe osoby, a także miała możliwość spotkania się z tymi, których już zna. Dla 8-letniej Julki najważniejszą częścią dnia była nauka śpiewu. Kolejny raz okazało się, że pomysł zorganizowania takiego wypoczynku jest rozrywką nie tylko dla najmłodszych, ale także ogromną pomocą dla rodziców, którzy w tym czasie mogli pójść do pracy, nie obawiając się o to, co robią ich

dzieci. Każdego roku do udziału w Wakacjach z Bogiem opieką społeczną zaprasza dzieci z ubogich rodzin. Niestety, w tym roku zgłosiły się jednostki, chociaż są ich dziesiątki. Mimo tego prawie setka dzieci po raz kolejny skorzystała z czasu, jaki bezinteresownie poświęcili im opiekunowie. I mimo że nie wyjechali dalej niż do Kazimierza, bawili się i odpoczywali w dobrej atmosferze. Nie udało się zrealizować tego pomysłu bez pracy proboszcza bychawskiej parafii i wolontariuszy oraz wielu ludzi, którzy wsparli materialnie przyparafialne wakacje.

**OLA KRYSKA**

Odkrycie w Kraśniku

# Skarb pod tynkiem



ZDJEŃCA ARCHIWUM GN



To perełka po tej stronie Wisły. Gotyk w czystej postaci – mówią znawcy. Gdzie? W najstarszym kościele w Kraśniku.

Sześć miesięcy od rozpoczęcia pracy w parafii pw. Wniebowzięcia NMP ks. Jerzy Zamorski postanowił, że czas na niewielki remont. Zaczął od najstarszej części – zakrystii i odmalowania elewacji, ale, jak to z zabytkami bywa, najpierw potrzebne były ekspertyzy konserwatorów. Obie wykazały coś niezwykłego. W zakrystii pod grubą warstwą tynków znajdują się barokowe freski, a podczas prac przy elewacji odkryto gotyckie kamienne ciosy i cegły połączone charakterystyczną zaprawą z czasów, kiedy kościół powstał, czyli z XV wieku. – „To najlepiej zachowany w całości zabytek z tego okresu, który przedstawia wyjątkową wartość historyczną i architektoniczną” – tłumaczy ks. Jerzy. W Struży także znajduje się obiekt z tego okresu, ale to drewniana świątynia. Konserwa-

torzy podjęli decyzję, że odkryją barokowe freski oraz gotyckie kamienne ciosy w kraśnickim kościele, aby ocenić ich wartość i poddać je renowacji. Te prace pomogą ustalić poszczególne fazy rozbudowy świątyni i jej początki, choć już dziś wiadomo, że całościowo budowla ma charakter gotycki.

## Nieodkryte tajemnice

Na odsłonięcie całej bryły potrzeba kilku lat i kilku milionów złotych. Proboszcz razem z radą parafialną oraz konserwatorami już stara się o dofinansowanie remontu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – bardzo zainteresowanego odkryciem – oraz ze środków unijnych. Ks. Jerzy będzie też zabiegał o dotację z Unii Europejskiej. Koszt najpilniejszych prac prawdopodob-

Z lewej: **Ekspertyza w zakrystii i prezbiterium pozwoliła odkryć malowidła, ukryte pod grubą warstwą tynków**

Z prawej: **Ceglane barokowe mury kraśnickiej świątyni**

nie pokryje miasto, ponieważ wniosek o dofinansowanie kościoła WNMP w wysokości 30 tys. zł już został złożony w Radzie Miasta. Władze Kraśnika chcą pomóc i cieszą się z odkrycia, ponieważ obecność zabytku takiej klasy znacznie podniesie walory turystyczne miasta. – Zrobimy tyle, ile się da – mówi ze spokojem proboszcz. Wspierają go parafianie, którzy już zgłaszają się do pomocy, jednak pierwsze prace muszą wykonać fachowcy. Kościół wróci do swojego pierwotnego wyglądu – zapewniają konserwatorzy, bo właśnie w pierwotnym stanie wyglądał najpiękniej. Pojawił się również pomysł, aby po przywróceniu pełnego blasku świątyni podjąć starania o podniesienie kościoła do godności bazyliki. Proboszcz twierdzi, że nie ma żadnych przeszkód. ■



## TATARSKIMI RĘKAMI

Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Kraśniku został wybudowany na miejscu drewnianego kościoła pw. św. Pawła, który spłonął w XV wieku. Kilka lat później, staraniem ks. Jana Kalińskiego, zbudowano tu murowaną świątynię gotycką, z której prezbiterium i zakrystia zachowały się do dziś. Możliwe, że przy budowie pracowali tatarscy jeńcy, ponieważ do dziś w portalu drzwiowym pod wieżą zegarową widoczna jest wyrzeźbiona w kamieniu głowa Tatar. Po przejściu Kraśnika we władanie rodu Tęczyńskich-Rabsztyńskich, po dotychczasowych właścicielach Gorajskich, Jan rozbudował kościół o 3 nowe nawy. Rodzina Tęczyńskich wybudowała obok kościoła również murowany klasztor oraz dokonała kolejnej rozbudowy świątyni. Gotycki pierwotnie kościół nabrał cech renesansowych. Ostatnie zmiany, tym razem w stylu barokowym, nastąpiły po pożarze w XVII wieku. Kraśnicki kościół kryje zapewne jeszcze wiele tajemnic. Mówi się o istnieniu 7 tuneli, prowadzących do miasta i dawnego zamku.